TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK DRUGI. KWARTAŁ CZWARTY.

ORA ET LABORA. MEDIUM TENUERE BEATI.

Pisma tego w każdy Piątek wychodzić będzie arkusz — Przedpłata wynosi półrocznie: w Warszawie zł. 12, na prowincyi zł 15.— Prenumerować nań można: w Warszawie w Księgarniach: Pana Sennewalda, P. Emanuela Glücksberga, P. Jana Glücksberga, P. Dmochowskiego, P. Szteblera, w Biórze Informacyjnem, w Biórze Zleceń, w drukarni Piasta, w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego przy Podwalu. — Na prowincyi: na wszystkich Urzędach i Stacyjach Pocztowych.

Nro 47

PIĄTEK Dnia 18 Listopada 1836.

O pismach gospodarskich czasowych.

Użyteczność i charakter pism czasowych. Położenie czytelników i światłych rodaków względem redakcyi i odwrotnie. W szczególności słów kilka o Tygodniku Rolniczo-Technologicznym.

(Ciąg dalszy.)

Konkluzya i oświadczenie Redakcyi.

Redakcya Tygodnika znajduje się, w wysokim nawet stopniu, w tem drażliwem położeniu, o którem wyżej namieniłem; albowiem jeżeli gdzie, to u nas największa panuje różność pomiędzy PP. Gospodarzami, pod względem ich znajomości rolniczych i sposobu uważania rolnictwa. I tak:

Jedna część, wprawdzie stosunkowo bardzo mała, posiada znajomość wyższego rolnictwa i ciągle postępuje naprzód. — Czyli nabytą naukę przelewa w praktykę? to inne pytanie. — Tych gospodarzy tylko przedmioty wyższego rolnictwa zajmują i one też wyłącznie w pismach czasowych mieć pragną; inaczej uznają je za niestosowne, za nieużyteczne dla kraju.

Druga część od pierwszej znacznie liczniejsza i coraz bardziej się zwiększająca, przekonana, że dawny sposób gospodarowania do obecnego stanu rzeczy zastosowanym być nie może; że wyłączna uprawa żyta do upadku gospodarzy i kraj wiedzie, pragnie się w gospodarstwie doskonalić. — Część tych gospodarzy trzyma pisma gospodarskie, ale żąda, by ciągle ich potrzebie i stopniowi wiadomości odpowiadały: — widoczna więc tu zachodzi kolizya między żądaniem tej klassy a poprzedniej.

Część trzecia, od dwóch poprzednich, razem wziętych, o wiele liczniejsza, stanowiąca korpus rolników, nie tylko żadnych pism gospodarskich nie czyta, ale nadto, w błogiej o swém

rzemiośle zarozumiałości (mówię rzemiośle, gdyż niém jest rzeczywiście prosta gospodarstwo), naśmiewa się z czytających też pisma. — Rzecz godna zadziwienia, że w tej klassie częstokroć mieszczą się gospodarze w innych przedmiotach odczytani; a często nawet w okolicy z wielu względów za światłych uchodzący.

Gospodarze ci grzeszą trojako: najprzód, względem siebie, pozbawiając się korzyści, jakie gospodarstwo udoskonalone przynosi; powtóre, względem kraju, pozbawiając go błogich onegoż skutków; potrzecie, względem bliźnich, odstręczając osoby słabe i łatwowierne od doskonalenia się tak bardzo onym potrzebnego. — Gdyby ci Panowie na chwilę tylko chcieli się zastanowić nad swym sposobem uważania rzeczy, niezawodnieby błąd swój poznali. (a)

(a) Będąc w położeniu tych gospodarzy, takbym sobie rozumował: Prawda jest jedna; a więc albo gospodarstwo wiejskie stanęło od razu na szczycie doskonałości: — lub też jest jeszcze zdolném do udoskonalenia.

W pierwszym razie błądziłyby wszystkie Rządy, zaprowadzając znacznym kosztem Instytuta gospodarstwa wiejskiego; błądziłyby całe kraje, prowadząc gospodarstwo całkiem inne od naszego; i lepszy onych byt, nie byłby rzeczywistością, ale tylko pozorem, złudzeniem. Nakoniec błądziliby ci wszyscy mężowie, którzy się zajęli udoskonaleniem rolnictwa, którym cały świat oświecony dziś cześć oddaje; błądziliby zatem Kamilowie, Palisowie, Tessierowie, Malherbowie, Neufszatlowie, Lulinowie, Youngowie, Bakonowie, Tullowie, Thärowie, Felembergowie, Schwertzowie, Sinklerowie, Bürgerowie, Dombalowie, Blokowie i tylu innych; — błądziliby mówię, ci wszyscy, a my, trzymający się dawnego, pierwiastkowego rolnictwa, nie błądzilibyśmy; i nasze gospodarstwa: lubo — mówiąc prawdę — wyżywić nas nie mogą, byłyby: non plus ultra.

Ale, jeżeli gospodarstwo wiejskie zdolne jest udoskonalenia: więc my dawni rutyniści błądzimy. — Gdzież tu prawda? Cóż mówi za doskonaleniem się rolnictwa, a za naszym sposobem uważania go?

Za udoskonaleniem się rolnictwa zdaje się przemawiać:

1. Że każda rzecz na świecie się udoskonala. Miałożby więc tylko rolnictwo być usunięte z tego ogólnego prawa? Rolnictwo, ta pierwsza i fundamentalna podstawa bytu rodu ludzkiego?
2. Przemawia za niém rzeczywiście lepszy byt krajów i pojedyńczych gospodarzy, którzy je prowadzą.
3. Przemawia nakoniec to, że Rządy tak się niém opiekują, a mężowie świetli ubiegają się w doskonaleniu go.

A za naszém gospodarstwem co mówi? Nie przemawia za niém naturalny bieg rzeczy: bo natura nie zna przestanku; wszędzie jest ruch, wszędzie do wyższego stopnia ciągła dążność.

Nie mówi za niém stan naszych gospodarstw, bo te ogromne bujnej ziemi łany, martwym leżące ugorem; te wspólne pastwiska, nędznemi różnego rodzaju wraz okryte trzodami; te płodne łąki zalane wodą, lub okryte kretowinami i krzakami, tak, iż zaledwie część, zebrać się z nich mogącego, wydają siana; te chwiejące się budynki gospodarskie, a nadewszystko ten smutny nasz stan, odkąd zboże przestało być główną naszą podporą, — zaiste to wszystko, nie bardzo na stronę naszego gospodarstwa przemawia.

Nie mówi za niém nauka: — takbym sobie dalej rozumował, — bo, powiedzmy sobie prawdę: od kogoż się my empiryci uczymy gospodarstwa: od starego Włodarza, lub Ekonoma, przez ojca lub dziada nam poleconego. (*) Możemyż ich równać z temi mężami, których światło, głos publiczny podziwia: a „vox populi, vox Dei." — Przekonany jestem, iż gdyby wielu naszych gospodarzy podobnie zastanawiało się nad swém położeniem, w miejsce biadania nad ciężkiemi czasami i niemożnością wydźwignienia się z krytycznego położenia, znaleźliby sposób ratunku: bo, jak słusznie mówi sławny Weiss: (**) nie masz położenia tak krytycznego, z któregoby nas praca, nauka, mocna wola i wytrwałość nie wyprowadziły.

(*) *Mówię to z własnego doświadczenia, gdyż pierwszym moim nauczycielem gospodarstwa był Ekonom, który lat 40 u ojca mego służył.*

(**) *Którego piękny artykuł O gospodarności w Tygodniku zamieściłem.*

Czwarta klassa gospodarzy, mniej jest od poprzedniej liczna i prawdę mówiąc, mniej od niej szkodliwa, gdyż przynajmniej gospodarze ci nie odstręczają od czytania dzieł gospodarskich, z tej bardzo prostej przyczyny: iż nawet nie wiedzą, że podobne istnieją dzieła. — Czyż to piszą dzieła o gospodarstwie? — często podobne słyszemy tu pytania. (b)

Nakoniec są u nas gospodarze, którzy nabywają dzieła gospodarskie; prenumerują na pisma tego rodzaju: ale ich nie czytają. Wdzięczni im są wprawdzie za to Autorowie; ale kraj żadnej ztąd nie odnosi korzyści. A właśnie są to ci gospodarze, którzyby ze swego wyższego stanowiska, najmocniej na ogół przykładem działać mogli.

Otóż jest publiczność Tygodnika, otóż jego sędziowie. Ta różnorodność wykazuje dostatecznie drażliwe i trudne położenie Redakcyi; ale też ona, w oczach osób światłych, słusznie za ostatnią przemawia. *(Dokończenie w następnym Nrze.)*

(b) Mnie samego zapytał się o to Młodzian. — I był to syn właściciela ziemskiego, do gospodarstwa przeznaczony!

Przemysł Wiejski.

Zasady obrachowania młynów zbożowych.

(Ciąg dalszy.)

Zobaczmy teraz, ile też dana siła może produkować mąki, w młynie dobrze urządzonym, a ile jej nasze młyny produkują.

Ponieważ w dobrem mlewie zboże musi być roztarte jedynie przez ciężar wierzchniego kamienia, powstająca zaś z tego roztarcia mąka, nie może być z pomiędzy kamieni inaczej wyrzucaną, jak tylko przez pęd powietrza, które się tam wciska tym samym otworem, którym się zboże pod kamień wsypuje, i w taki sam sposób, jak w młynkach do wjania, nie można bowiem przypisać tego skutku sile odśrodkowej, której działanie nie byłoby nawet w stanie zwyciężyć tarcia się tych proszków o kamienie; więc stosownie do tej zasady, w młynie dobrze urządzonym następujące warunki powinny być dopełnione.

1. Kamień powinien mieć ciężar dostateczny do zgniecienia ciężaru danej twardości, i tak być ustanowiony, aby całkowicie i skutecznie tym ciężarem działać był w stanie; inaczej bowiem i mało zmiele i chyba przy szczególném staraniu i powtarzaniu działań miałką da mąkę. Doświadczenie uznało za najstosowniejszy ciężar 170 do 180 funtów na stopę kwadratową powierzchni średniej kamienia ruchomego, licząc w to cały jego ładunek, to jest: wrzeciono, paprzycę i cewę; zastrzegając, aby belka podpierająca wrzeciono, mogła się nieco pod tym ładunkiem uginać, wcelu całkowitego zwalenia jego działania na wpędzone między kamienie ziarna. W przypadku niedostatecznej grubości kamienia, ciężar brakujący dopełnia się zwykle warstwą gipsu na jego wierzchu umocowaną.

2. Kamień powinien trzeć jednakowo całą swoją powierzchnią; inaczej bowiem mało i złego da produktu, co się po niejednostajném i tylko peryodyczném wyrzucaniu mąki z pod kamieni poznaje. Ułożenie spodniego kamienia do wagi, i wolne zawieszenie kamienia ruchomego na wrzecionie, za pomocą paprzycy angielskiej, jedyny w tym względzie nastręcza środek; nasza bowiem paprzyca, z okiem czworograniastem, chociażby była rogata, to jest, miała rozdarte brzegi, nigdy tego warunku nie dopełni.

3. Otwór w kamieniu wierzchnim powinien mieć wielkość stosunkową z prędkością kamienia, i wielkością przestworu kamienie rozdzielającego, a to wcelu sprawienia wiatru zdolnego z siłą wpędzać ziarna między kamienie, a wypędzać miałką tylko mąkę: a chociaż doświadczenie nic jeszcze pewnego w tym względzie nie wyrzekło, praktyka jednak każe dawać na średnicę tego otworu prawie $\frac{1}{6}$ część średnicy kamienia.

4. Ponieważ tylko regularne poddawanie zboża pod kamienie i wypędzanie mąki pożądane dać mogą rezultata; młyn więc nowego pomysłu, w którym spodni kamień jest ruchomy, wierzchni zaś z otworem niezatkanym paprzycą excentrycznie na tamtym położony i tylko przez tarcie zwolna się poruszający, najlepiej pierwszego warunku zdaje się dopełniać; dopełnienie zaś regularnego wypędzania mąki, wymaga bardzo jednostajnego ruchu, który tylko przez dokładnie obrachowaną i wykonaną maszyneryą, przy jednostajném działaniu silnika (motora) otrzymać można. Można jednak kamienie opatrzyć takiemi regulatorami, które przez zbliżenie kamieni w miarę wzrostu ich prędkości, w skutku powiększenia się mocy silnika, lub przez ich oddalanie w razie przeciwnym, w wysokim stopniu tę niejednostajność ruchu zobojętnia.

5. Ponieważ dotychczasowa praktyka tak każe urządzać kamienie, aby się w nich ziarno trzeć zaczynało dopiero w odległości $\frac{2}{3}$ promienia od środka; na obwodzie więc koła, mającego za średnicę $\frac{2}{3}$ średnicy kamienia, który jest właściwie obwodem dynamicznym, jako stanowiącym drogę działania siły oporowej, zaczyna się właściwie mełcie, i tam to prędkość, z jaką bieży każdy punkt odpowiedni kamienia ruchomego, taka być powinna, aby bez przepalenia mąki, największą jej ilość produkowała. Nie masz wprawdzie w tym względzie ścisłej granicy, ale doświadczenie nie dozwala przebiegać kamieniowi po tymże obwodzie mniej niż $9\frac{1}{2}$ stóp na sekundę, ani więcej nad stóp 14; dla mlewa zaś ekonomicznego prędkość 12 stóp za najdogodniejszą uznaje. Ten warunek dopełni się przez stosowne obrachowanie liczby obrotów kamienia stosunkowo do jego średnicy. *(Dokończenie w następnym Nrze.)*

Technologia Wiejska.

Całkiem nowy sposób wyrabiania cukru burakowego.

Pan Schuzenbach w Karlsruhe wynalazł sposób wyrabiania cukru z buraków, zupełnie odmienny od wszelkich dotychczasowych. Często w tej mierze odbierane zapytania, skłoniły go do zamieszczenia w piśmie niemieckiem Allgem. Zeitung Nro 417 następującej odpowiedzi:

Na różne ze wszech stron czynione mi zapytania, w przedmiocie wynalezionego przezemnie nowego sposobu wyrabiania cukru burakowego, odpowiadam jak następuje:

Postępowanie moje przy wyrabianiu cukru krystalicznego z buraków, opiera się na pewnych zasadach fizyki i chemii. Jest ono całkiem wyrozumowane, doświadczeniem stwierdzone, zatem niezawodne.

Różni się zupełnie od dotychczasowych fabrycznie wykonywanych sposobów. — Jego nowość i całkiem odmienny charakter, polega szczególniej na tem:

Że buraki, w wielkich massach, przeistaczają się na mąkę suchą, sposobem nowym, dotąd niewykonywanym, bardzo mało kosztownym; podczas tegoż przeistaczania, ani zawarty w bura-

kach cukier krystaliczny, ni też jakiekolwiek bąć składowe ich części, najmniejszej nie ulegają zmianie.

Z tejże mąki wyprowadza się cukier za pomocą małej ilości płynu; extrakcya czyli wyciąg, jest tak dokładny, że nawet śladu cukru nie zostaje w pozostałości, która na paszę dla bydła użytą być może. — Wyciąg od razu jest zupełnie klarowny i tak zkoncentrowany, iż na 1 części cukru, zawiera 2 a najwięcej 3 części płynu; a więc otrzymuje się tu bezpośrednio z mąki burakowej cukier w postaci syropu rzadkiego, klarownego i przezroczystego, przez co krystalizacya onegoż bardzo się ułatwia i uprostnia.

Za pomocą stosownego urządzenia i postępowania, największa część zawartego w burakach cukru krystalicznego, otrzymuje się w stanie suchym i wolnym od obcych części; melasa zaś, której przy przerabianiu sposobem fabrycznym buraków niezepsutych, uniknąć nie można, do najmniejszej ilości zwiedzioną zostaje. A zatem otrzymuje się tu znacznie więcej cukru krystalicznego, a niżeli według wszelkich innych sposobów, dotąd za najlepsze uznanych.

Założenie i urządzenie fabryki według mojej metody, wymaga o wiele mniej miejsca i mniej kosztów, a niżeli założenie i urządzenie fabryki według dotychczasowych sposobów, przyjmując równą ilość buraków.

Koszta zaś produkcyi cukru, są tu o wiele mniejsze, z tej bardzo prostej przyczyny: — że z równej ilości buraków i równych nakładów, otrzymuje się znacznie więcej cukru krystalicznego.

Urządzenie, które służy do przeistaczania buraków na mąkę, prócz tego może być użytém z wielką korzyścią do gorzelni kartoflanej. Albowiem, za pomocą onegoż, przeistoczenie jednego centnara surowych kartofli na mąkę, w większej części Niemiec niekosztowałoby jak 4 do 5 krajcarów, czyli grosz srebrny pruski. Wydatek ten zaledwie wart wspomnienia, skoro zważymy, iż kartofle przeistaczają się na mąkę w czasie, gdy są najzdatniejsze na wódkę. (a) Mąka zaś kartoflana konserwuje się bardzo długo, bez najmniejszego napsucia.

Mąkę kartoflaną można zacierać podobnie jak śrót zbożowy. Zacier może tu być o wiele gęstszy, niżli zwyczajny kartoflany; przez to zaś, jak to znawca łatwo pojmie, otrzymuje się, przy mniejszej pracy i nakładach, znacznie więcej okowity.

Prócz tego, suszarnia moja może być użytą z największą korzyścią do suszenia różnych ciał roślinnych.

Można też na niej dokładnie wysuszyć zboże wilgotne, inaczej na zepsucie wystawione.

Jest ona szczególniej zdatną do wysuszenia w krótkim bardzo czasie znacznych mass owocu, lub warzywa różnego rodzaju; a to bez najmniejszego zmienienia naturalnego ich smaku i zapachu; czego, jak wiadomo, na zwyczajnych suszarniach otrzymać niepodobno. Nadto, można tu wydalić z winogron dowolną ilość wody, a przez to zkoncentrować w nich alkohol, czyli powiększyć moc wina, bez najmniejszego zmienienia dobrych jego własności.

Na wynalazek ten otrzymałem w Maju r. b. od rządu Badeńskiego, a w Sierpniu od rządu Królewsko-Wirtembergskiego, po dokładnem sprawdzeniu go przez znawców, patent swobody na pewną ilość lat. Udałem się także w tej mierze niemal do wszystkich Rządów Europejskich. Od wszystkich otrzymałem tymczasowe zapewnienie, udzielenia mi patentu, pod pewnemi atoli warunkami. — Jeden tylko nie przychylił się do mej prozby; a drugi odmówił mi ją z tego powodu: iż udzielanie podobnych patentów, uważa w ogólności, za zawadę do rozwijania się przemysłu.

Celem wykonania mego wynalazku na wielką skalę, zawiązało się w Wielkiem Księztwie Ba-

(a) Wiadomo, że kartofle w miarę leżenia, tracą swą wartość gorzelnianą. Red.

deńskiem Towarzystwo na akcye, z millionem złotych, zawarlszy poprzednio ze mną stosowny układ.

Z powodu zpóźnionej pory czasu, i braku dostatecznej ilości buraków, jedna tylko fabryka cukru, według mego sposobu, w Ettingen pod Karlsruhe zaprowadzoną być mogła; która przerobi w ciągu bieżącej zimy cały zapas buraków, jaki okolica tutejsza dostarczyć może, to jest, około 50,000 centnarów.

Towarzystwo to składa się z osób różnych stanów. Utworzone jest z obu stron z taką rozwagą i wspaniałomyślnością, iż może bezpiecznie służyć za wzór innym podobnym Towarzystwom; o czem każdy może się przekonać z ustawy onegoż drukiem ogłoszonej; i dla tego nie wchodzę tu w dalsze szczegóły. (a)

W Królestwie Wirtembergskiem zostanie założone podobne Towarzystwo jak w Badeńskiem i według tych samych co tamto zasad. Nadto jest moim zamiarem, aby równocześnie i w innych prowincyach Niemiec podobne zakłady utworzone zostały. Ale ponieważ w niektórych krajach otrzymanie patentów z wielu jest połączone trudnościami i wiele wymaga czasu; a oprócz tego, niepodobno mi jest wszędzie jednocześnie zajmować się urządzeniem w mowie będących fabryk, tak, jak to ma miejsce w Badeńskiem i w Król. Wirtembergskiem; przeto jestem gotów postępowanie moje odkryć na ten cel utworzonym Towarzystwom, lub też osobom pojedyńczym, za pewnym udziałem czystego zysku, lub też za pewném honorarium. Jestem także gotów, w razie nastąpionej umowy, dać rękojmią, jakiejby tylko słuszność odemnie wymagać mogła; to jest: zabezpieczyć nabywających mój sposób przeciw zawodowi i stratom, jakieby tenże zawód za sobą mógł pociągnąć; co także uczyniłem Towarzystwu Badeńskiemu.

W założonej przez Towarzystwo Badeńskie fabryce w Ettingen, udzielaną zostanie od pierwszych dni Grudnia r. b., praktyczna nauka, nie tylko mojej metody, ale nadto tych wszystkich, jakie dotąd za najkorzystniejsze uznane zostały.

Publiczne to ogłoszenie wynalazku, wyprobowanego przez rządy Badeński i Wirtembergski, zasłoni mnie przeciw fałszywemu rzeczy uważaniu, a mianowicie przeciw posądzeniu mię o szarlatanizm.

Listy i zapytania (franko) przyjmuję do dnia 15 Października.

Karlsruhe dnia 1 Września 1836 roku.

Schuzenbach.

(a) Redakcya ma nadzieję otrzymania wkrótce tejże ustawy, za pośrednictwem Ziomka naszego, obecnie w Niemczech podróżującego, celem obeznania z nią swych Czytelników. Red.

Niepotrzeba pewnie wymieniać, jak bardzo odkrycie P. Schuzenbach jest ważnem; a mianowicie już ztąd, iż usuwa zupełnie niebezpieczeństwo zepsucia się buraków podczas zimy, nadaje fabrykacyi bieg wolniejszy, rozdzielając ją na dłuższy czasu zakres; a może czyniąc ją przystępniejszą na większą skalę, dla mniej zamożnych rolników. Dla tego, wszystko co się tego wynalazku dotyczy, starannie będę zbierał i w piśmie tom zamieszczał. *Red.*

O uprawie roślin włóknistych.

O lnie Wilkomierskim i jego uprawie.

(Dokończenie.)

Czas siewu siemienia lnianego jest od 23 Kwietnia do 18 Maja, wtedy gdy ziemia zupełnie ogrzana i gdy termometr Reaumura wkopany na cal, 12° + pokaże. — Najbardziej lubi ziemię lekką szarą, gliniastą, gdzie dosyć jest piasku i sapy. Grunt zbyt gnojony jest mu szkodliwym. Wprawdzie len jest tu wysoki, lecz włókno grube,

szorstkie, końce rude; często polega, zarasta trawą i nasienia mniej wydaje; najpiękniej się udaje na nowinach.

Ziemia pod len dwa razy płytko na 3 cale się orze, tyleż bronuje; po zasiewie, jeżeli susza, zostawuje się dwa dni na polu bez bronowania; ma to wpływać niezmiernie na wzrost lnu. W ziemię zbyt wilgotną się nie sieje; ale małą wilgoć lubi i wtedy wnet po zasiewie się bronuje i walcem urównia. Miejscem jego w trzypolowem gospodarstwie jest pole jarzynne; w płodozmiennem po pastwisku (wypasie) poprzedza ugor.

Siecicki Marszałek, dziedzic Pienian, jest pierwszym w Wilkomierskich okolicach, który len najkorzystniej tym sposobem umieścił w płodozmianie 11to-polowem. Przez to, nie tylko jest w stanie 11tą część roli nim zasiewać; ale nadto ma zawsze najpiękniejszy urodzaj, gdyż wypas zastępuje ulubioną przez len nowinę. Wysiewa się go na morg litewski 300 prętowy 27 garncy, czyli 120 funtów.

Doświadczenia liczne pokazały, że dobroć włókna zupełnie niezawisła od mierzwy; gliniaste bowiem grunta od wieków nie mierzwione, najpiękniejszy len wydawały, chociaż nasienia prawie nie było. Ale jak żyto (jeźli siane w ugorze) po życie, tak len po lnie zawsze zginie.

W pierwszych dniach Sierpnia zaczynają główki lniane żółknąć. — Skoro się zaś spostrzeże, iż listki lnu opadają, wówczas chociaż len jest jeszcze zielony, wyrywa się zwyczajnym sposobem, lub też za pomocą narzędzia, przez Hr. Kossakowskiego wynalezionego, które o połowę zmniejsza pracę.

Główki oczesują się na grzebieniach żelaznych i składają się na tak zwane przepłoty. (a) Len z główek oczesany niebawnie idzie do wody. — Moknie on tu przez dni 7, jeźli jest ciepło; w porze zaś zimnej do 2 tygodni. Chcąc żeby był koloru srebrzystego, moczy się w torfowych moczydłach. Biały kolor nadaje woda płynąca w odnodze rzecznej i woda jeziorna.

Po wymoczeniu rozściela się na ścierni żytnej; bowiem nie tylko że prędzej tu bieleje, lecz burza go nie unosi. Proces międlenia i trzepania ułatwia się w wielu miejscach za pomocą angielskich machin, których modele W. Perks Mechanikowi nadeszłe.

Karol Kozakowski, Obywatel Powiatu Wilkomierskiego w Guberni Wileńskiej.

(a) Narys machinki do rwania lnu, wynalazku Hr. Kossakowskiego, oraz narys wyż wymienionych przepłotów i machinek angielskich do międlenia i trzepania lnu, póżniej do Tygodnika dołączony zostanie. R.

Życzący mieć prawdziwe nasienie lnu Wilkomierskiego, raczą przesłać swój adres i pieniądze na ręce W. Nepomucena Kurowskiego, Redaktora Tygodnika Rolniczo-Technologicznego, w ilości zł. 66 gr. 20 za beczkę 200 funtową siemienia, a w najrychlejszym czasie obowiązuje się sprowadzić je. *K. Kozakowski.*

Obrodzenie lnu najwięcej od dobroci nasienia zależy. Często otrzymane z za-granicy gorsze jest od krajowego, o czem na stron. 116 niniejszego pisma namieniłem. Uważając jak bardzo uprawa lnu jest dla nas ważną, proponowałem Szanownemu Autorowi powyższego artykułu, aby raczył zaopatrzyć nas dobrém nasieniem; tém bardziej, iż Powiat Wilkomierski od dawna słynie uprawą najwyborniejszego lnu. W skutek mej propozycyi nastąpiło powyższe oświadczenie W. Karola Kozakowskiego. Nasienie mogłoby zostać odstawione do miast Wojewódzkich. Zapisujący takowe, zechcą przy zapisie oświadczyć: do którego z rzeczonych miast życzą sobie mieć je dostawione. W końcu namienić wypada, iż im wcześniej nadejdą zapisy, tem też prędzej odstawa siemienia nastąpi. *Nep. Kurowski.*

Wiadomości Krajowe.

Ważne odkrycie rodaka naszego co do fabrykacyi cukru burakowego.

(Artykuł nadesłany.)

Jeden z uczonych rodaków, bacząc na korzyści, jakie spłynąć mogą na kraj z zaprowadzenia u nas cukru z buraków, wpadł na szczęśliwy pomysł nowej maceracyi, która się zasadza na wysuszaniu, po poprzedniem kostkowaniu lub wiórkowaniu buraków; następnie mieleniu i traktowaniu mlekiem wapiennem, w celu zneutralizowania kwasów i t. d. Sposób ten w początkach roku bieżącego polecił pewnemu technikowi do wypróbowania praktycznie na dużą skalę, bo sam już czynił niejakie doświadczenia. Niewiadomo przecież o dalszym postępie wyprobowania tego sposobu, opartego na zasadach chemii, za którym zdaje się wszystko przemawiać. Nastręcza się tu myśl: czy metoda naszego rodaka nie zbliża się do słynnej Doktora Zier w Kwedlinburgu. — W zeszłym miesiącu gazety zagraniczne doniosły, że P. Schuzenbach w W. Księztwie Badeńskiem zażądał listu wynalazku na sposób wyżej wymieniony, a który jedynie z braku u nas przedsiębierców pozostał, jak wiele innych pomysłow, w tece wynalazcy. Jakkolwiek bądź, pierwszeństwo tej maceracyi należyć się będzie naszemu rodakowi, którego imię, przez wzgląd, bym nie obraził jego skromności, zamilczę. Wszak tu idzie o rzecz, a nie o imię; gdybym je wymienił, może porównałbym go z owymi, którzy swojemi li tylko imiony chcą społeczność łudzić, podobni do ptaka, co się ozdabiał pawiemi piórkami.

*A****

O karmieniu bydła brachą.

(Artykuł nadesłany.)

Wyczytawszy w czasopismie niemieckiem: Oekonom. Neuig. und Verhandlungen, że rolnicze Królewsko-Pruskie Towarzystwo w Potsdamie wyznaczyło 50 talarów nagrody za najlepszą rozprawę o chorobie płuc zwierząt domowych, szczególniej brachą karmionych; sądzę, iż nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę współrodaków na tę tak częstą chorobę, po największej części z karmienia brachą pochodzącą. — W wielu to gorzelniach, w których ochędóstwo i porządek nie są ściśle zachowane, kwas, już w kadziach fermentacyjnych, czuć się daje; cóż dopiero w studniach brażnych, które przez cały czas fabrykacyi wódki, ani razu nie czyszczą się. Ztąd w wielu gorzelniach wydatek się zmniejsza i na próżno szukają przyczyny tego, bo na prawdziwą nie trafiają. Ztąd krowy kaslać zaczynają, często zrzucają, a choć się szczęśliwie wycielą, cielęta wkrótce zdychają, a same krowy schną i padają ofiarą zbytnio użytej kwaśnej brachy. — Drogo to doświadczenie opłaciłem, radbym innych od straty zasłonić. (a) — Zwykle parobkom czyszczenie kadzi zostaje powierzoném, którzy albo nie przekonani o ważności tej czynności, albo przez wrodzone niedbalstwo i lenistwo, byle-jak to zbywają. Co do studni brażnej, nie widzę innego sposobu, jak mieć ich dwie, tak, żeby każda co drugi dzień wolną będąc, należycie wyczyszczoną i wykadzoną była. Przekonany jestem, że koszt na to odłożony, sowicie wynagrodzi się uratowanemi cielętami i zdrowiem całej trzody.

J. G.

(a) N. stron. 47 Tygodnika z r. b. zwróciłem uwagę czytelników na pewien rodzaj choroby bydła do Księgosuszy podobnej; przyczyną jej będzie niezawodnie używanie kwaśnej brachy; tamże wskazane są ogółowo środki leczenia Red.

Redaktor Tygodnika Nep. Kurowski przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. = w Drukarni XX. Pijarów.